№. 4. w Wtorek dnia 6. Stycznia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 6. Stycznia.

(Mowa od tronu francuzkiego.) — Lubośmy od dawna nawykli czytać mowy od tronu jałowe i nic nieznaczące, to żadna przecież tak czczą i tak jałową nie była, jak ostatnia mowa obecnie z tronu francuzkiego wyrzeczona. Zdaje się, jakby z niechęcią była pisana i jakoby spieszono się by jak najrychléj ją zakończyć. Najbieglejsi politycy i najprzebieglejsi spekulanci nie zdołają zapewne wyczytać z niéj nic takiego, coby jakąkolwiek moglo mieć wagę i jakiekolwiek ożywić zdołało nadzieje. Robi ona wrażenie takie, jak gdyby Ludwik Filip przeczuwał, iż niezadługo z politycznéj widowni odwołanym zostanie, jakby zamyślał już o rozporządzeniu swego domu; przynajmniéj owe ostatnie słowa o jedności dynastyi a Francyi, które oczywiście nie wypłynęły z urzędowego pióra, zdają się wyraźnie podobną myśl nasuwać.

Nawet Journal des Débats z mowy téj nie jest zadowolony. I tak między innemi niby z przekąsem mówi: »W izbach tegorocznych z pewnością nie będzie kwestyi właściwie politycznych a mianowicie takich któreby zewnętrznéj dotyczyły polityki. Owe »temoignages affectueux« ze strony obcych mocarstw są dla nas rękojmią, iżeśmy do tego stopnia już doszli w polityce pokoju, że bez naszego przyczynienia się może się ona sama rozwijać bezpiecznie i własnymi siłami bronić. Sądząc z tego co się po drugiéj stronie kanału dzieje, a mianowicie sądząc ze zmiany jaka w gabinecie tamecznym zaszła, ani wątpić można o najlepszém porozumieniu obu krajów, ile, że nigdy jeszcza tak oczywistych dowodów serdecznéj między nimi nie widzieliśmy przyjaźni. O ile przeto z pola tegorocznego ustąpi polityka zewnętrzna, o tyle właśnie rozpostrze się na niém polityka wewnętrzna, a najgłówniejszém jéj rozprzestrzenieniem będą reformy więzień dotyczące.«

Mówią że wstęp John Russla do ministeryum angielskiego miał się bardzo niepodobać królowi francuzkiemu; zapewne nie był również przyjemnym dla Guizota, który z poprzedzającym ministerstwem torysów już wszedł był w niejaką zażyłość i może niejednę z nim sobie ukartował wzajemną koncessyą. Może więc i to być jednym z powodów, dla których mowa królewska tą razą tak kwaśno i niesmacznie wypadła.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Gaz. Petersb. z dn. 25. Grudnia donosi następ. nowiny z Kaukazu: »Bandy gorali, znajdujące się w Magale-Mukark, powoli zmniejszały się, tak iż Kazikumychcy wyparowali ich nakoniec z tamtąd. Dowodzący wojskami w południowym Dagestanie donosi z dn. 28. Paźdz., że gdy zborów żadnych w górach niemasz, i gdy nieprzyjaciel nie jest w stanie przedsięwziąć cokolwiek ważnego, przeto milicya została rozpuszczoną i wojska też za dni kilka będą rozmieszczone na zimowych leżach. — W północnym Dagestanie wszystko jest spokojne; roboty ku obwarowaniu Czyr-Jurta posuwają się daléj. — W Szali zebrała się była znaczna partya Czeczeńców dla rabunku, lecz naczelnik lewego skrzydła ostrzegł o tém najbliższe wojska i przyjęte zostały należyte środki, tak, że bez żadnéj wątpliwości, partya wkrótce będzie rozproszona. — Niesprzymierzeni Czeczeńcy co chwila czują teraz blizkość wozdwiżeńskiéj warowni. W końcu przeszłego miesiąca załoga jéj dokonała w okolicach kilka podjazdów, dla zabrania należącego do nieuległych siana, którego zwieziono już do warowni na zimę przeszło 5000 pudów. Roboty ku obwarowaniu nowo-ustanowionych w tym roku dwóch stanic nad rzeką Sunżą, ukończone zostały zupełnie. W jednéj z nich zbudowany jest most na rzece i obie stanice uzbrojone już są w działa. Z innych punktów kraju nie odebrano żadnych wiadomości we względzie wojennym; wszędzie panuje cisza.

Od 11. do 21. Listopada głównodowodzący był nieobecnym w Tyflisie, jeździł bowiem na obejrzenie Kachetii i całéj linii kordonowéj lezgińskiéj, gdzie wszystko znalazł w zupełnym porządku. We wsi Sabui, po obejrzeniu warowni Natlis Mcemeli, u podnóża gór, głównodowodzący przyjmował starszyzny didojskiego pokolenia, którzy przyszli z uległością i przy

REFORMY IUDAIZMU.

(Dokończenie).

Drugi peryod reformacyi nowoczesnéj żydowsk. obejmuje 30 lat ostatnich. Jest to, jak się rzekło, czas wstecznych dążeń. Ludy, a z niemi i żydzi toczyli wielki bój za wolność, a gdy zwycięstwo odniesionem zostało, nie tylko narodowych swobód nie nabyli, ale i te postradali, które im obca przemoc nadała. Na nowo trzeba było każdą stopę wolności społecznéj zdobywać, co przychodziło z ciężkim trudem i pracą. Gdy taki jest charakter czasów restauracyi, nic dziwnego, że i swobody od roku 1750. przez żydów nabywane i nabyte, upaść musiały. Prawo polityczne i obywatelskie, które im rewolucya francuzka przyznała pierwszą było ofiarą, jakiéj po nich wymagał nowy porządek rzeczy; po czem i inne następowały ofiary. Prawo żydowskie Pruskie z dnia 11. Marca 1812. r. dzieło Kanclerza, Hardenberga, przyjaciela żydów, wydane w duchu postępu i wolności, równające się nieoledwie całkowitemu wyzwoleniu żydów, w następnych 33 latach było zmieniane i okrawane, tak, że z początkowéj jego dążności i śladu nie pozostało. Natomiast wyszło 18 osobnych praw żydowskich, wedle których ludność starozakonna w Prusiech, w liczbie około 200,000, rządzoną być miała. Było to skutkiem ogólnego wstecznego kierunku, który rządzących umysły opanował, ulękłe na widok świeżych jeszcze katastrof rewolucyjnego postępu. Żydzi odepchnięci od sprawowania wszelkich urzędów publicznych, przechodzili nie z przekonania, ale dla dogodzenia formie, na wiarę protestancką, i dopiero otworzone im zostało pole naukowego lub publicznego działania.

Podobnie działo się w innych krajach Niemieckich. We W. Xięstwie Meklemburgskiem, gdzie nawet małżeństwa między starozakonnymi i chrześcianami dozwolone były, żydzi od razu z wszystkich obrani zostali praw. Rządy Lubeki i Bremen powypędzały żydów z granic wolnych miast swoich. We Frankfurcie nad Menem żydzi znowu na samą ulicę żydowską ograniczeni zostali; w Hamburgu chciano nawet ustawy średnio-wieczne względem żydów przywrócić.

Postrach padł na cały ród żydowski, który na raz do dawnego widział się strąconym poniżenia. Możniejsi i bogatsi starali się różnémi środkami złemu zaradzić, i tyle tylko wymogli, że w artykule 16. aktu związkowego powiedziano: »Związek rzeszy niemieckiéj weźmie pod rozwagę, jakby w sposób zgodny ulepszyć w Niemczech społeczne stosunki mieszkańców wyznania Mojżeszowego, a w szczególności, jakby ich przypuścić do praw i swobód obywatelskich w pojedyńczych państwach związkowych, nim to jednak nastąpi, żydzi wszelkim rozporządzeniom swoich właściwych rządów ulegli być powinni.« Wiadomo, że 30 lat upływa, a jeszcze rząd rzeszy niemieckiéj nic stanowczego w zapowiedzianéj kwestyi nie przedsięwziął.

Dość na tych kilku przykładach, aby się przekonać, jak niekorzystnie zmieniło się położenie socyalne żydów od czasu restauracyi. Tymczasem trudno zniweczyć zasmak raz zakosztowanych wolności, żydzi nie przestawali się o nie dobijać, i popierani byli przez wolnomyślnych chrześcian, którzy po pismach i po sejmach podnosili głos za wyzwoleniem żydów, i przypuszczeniem ich do praw obywatelskich. W skutek obudzonego za nimi interesu przechodziły wnioski na korzyść żydów na sejmach, i wracały im częściowo utracone prawa.

Po ośiągnieniu korzystnych reform społecznych, pomyślano odnowić także reformy religijne. Kasowano miejscami bóżnice, a wystawiano świątynie, z nabożeństwem odprawiającem się w niemieckim języku, przy śpiewie i muzyce; zaprowadzono konfirmacye i zakładano szkoły,

rzeczeniem, iż odtąd będą z nami żyli w najprzyjaźniejszych stosunkach. Między innem, po przybyciu do twierdzy Zakatały, głównodowodzący rozkazał odkryć tam w swojéj obecności pomnik dla Generał-majora Gulakow. Ten waleczny generał poległ w samym początku krwawéj rozprawy z Lezgińcami przy wsi Zakatałach. (Zaker-Tały), 15. Stycznia 1804. r., dokąd był posłany od Xięcia Cycjanow, z oddziałem wojsk naszych, dla poskromienia Dżarców, którzy po wzięciu Bielakan, w Maju 1803 roku, przez tegoż generał-majora Gulakow, poddali się byli rządowi i zobowiązali płacić nołożony na nich haracz, lecz po kilku miesiącach znowu zbuntowali się i jęli popełniać w Gruzyi najazdy i rabunki.

Za zezwoleniem N. Cesarza Jmci zamówiony był w Odessie lany z surowcu pomnik, który został ustawiony na placu w twierdzy Zakatałach, nieopodal od tego miejsca, gdzie generał Gulakow poległ z honorem i sławą.

Dla uroczystego odkrycia pomnika, uszykowae były dokoła niego, 13. Listopada, 3 bataliony piechoty, 3 szwadrony dragonów, oddział polowéj artyleryi i komenda stałéj Dżaro-Lezeńskiéj milicyi; znakomitsi mieszkańcy wsi okolicznych w wizlkiem mnóstwie tamże się zebrali. Za przybyciem P. głównodowodzącego rozpoczęło się nabożeństwo z poświęceniem wody, następnie, po pokropieniu nią, będąca w szeregach piechota, rozpoczęła ogień batalionami a z dział twierdzy dano ognia 31 raz, poczém wojska przeszły ceremonialnym marszem przed pomnikiem generała Gułakowa.

Dla oznaczenia dnia poświęconego pamięci walecznego generała, głównodowodsący przywdział na témże miejscu 19 żołnierzom i podoficerom z wojsk będących pod bronią, znaki wojennego orderu za zasługi okazane przez nich w ciągu działań wojennych tegorocznych w Ankratle i Dido, pod dowództwem generał-porucznika Szwarca.

Godna uwagi, że ze wszystkich znajdujących się przy odkryciu pomnika, tylko jeden, P. głównodowodzący, należał do bitwy 15. Stycznia 1804. roku; będąc wtenczas porucznikiem Preobrażyńskiego pułku gwardyi był przysłany przez księcia Cycyanowa z Elizawetpola, do oddziału przeznaczonego dla uskromienia Dżarców i w czasie bitwy zostawał przy generale Gulakowie. Tym sposobem podobało się Opatrzności, iżby po upływie lat 40, głównodowodzący dziś na Kaukazie osobiście oddał zasłużoną cześć dawnemu swemu wodzowi na tém samém miejscu, które było świadkiem i ostatnich czynów wytrawionego weterana i pierwszych wojennych popisów młodocianego wojownika. (Tyg. petersb.)

Z nad czarnego morza, w Grudniu. — Z Dagestanu mało co nowego zaszło od pamiętnéj bitwy dwóch jazd nad brzegami Kambulatu. Naib Hadszi Mahoma wzmocnił swym oddziałem jazdy zastępy Szamyla, który zajął stanowisko na górze niedaleko Sulaku w 3000 piechoty i artyleryi, aby uderzyć na niedokończoną warownię Czyr Jurta. Generałowie Freitag i Argatyński wysłali silne oddziały w tę stronę, a Szamyl cofnął się do sławnego boru itszkeryjskiego, w którym tyle razy bił Moskali. Ztamtąd przechodził okolice jemu podległe wielkiéj Tszetsznai, obudzał odwagę pokoleń przeciw Moskalom i uzbrajał się na silne przyjęcie kolumn moskiewskich na przyszłą wiosnę. Do Dargo nie wrócił. Po zniszczeniu téj wsi, mieszkał w zmocnionym aulie Buternoa, a teraz bawi w Weden. Weden leży na wschód rzeki Argun, prawie w środku wielkiéj Tszetsznai i otoczony jest ogromnemi borami. Tam założył swe magazyny, artylerya i 200 jeńców moskiewskich, którzy mu wpadli w ręce podczas napadu na Dargo. Szamyl chciałby zwabić Moskali do wnętrza swych borów, a w wyprawie na Weden zapewne tak gorącą by sprawił im łaźnię, jak podczas marszu na Dargo. Lecz zdaje się że nie ma tak wojennych zamiarów Woroncow na rok przyszły. Miał on przy widzeniu się z cesarzem zaprojektować umiarkowaną wojnę. Wielkich wypraw do Dagestanu na przyszłość nie będzie. Kilka miejsc strategicznych obsadzą nad Sundszą, nad Aksajem i Sulakiem, nowe kreposty zbudują, a ludność kozacka z nad Kubanu i Tereku posuniętą zostanie nad lewy brzeg Sundszy. Część armii zajęta jest teraz budowaniem stanic. Z tych stanic będzie prowadzoną mała wojna przeciw graniczącym pokoleniom. Tym sposobem spodziewają się zmniejszyć wpływ Szamila na wielką Tszetsznaje, źródła tego przeciwnika poprzecinać i mieszkańców Dagestanu osłabić lub wytępić. Wypadek tych usiłowań nie tak prędki. Woroncow inne miał przekonanie o położeniu spraw tamecznych przy obejmowaniu dowództwa, jak teraz po nauce odebranéj w iczkieryjskim boru. Dosyć dla jego sławy iż wszedł do Dargo, lubo krwawo z niego się wycofał. — Ważną nadto dla nas jest wiadomością, iż z Szamylem starano się zawiązać układy. Nie pierwszy to raz krok taki uczynili Moskale, ale posłowie moskiewscy źle przyjęci i wyśmiani powrócili do swoich. Teraz przeto za pośredników użyli Moskale niektórych jeńców naibów, których wypuszczono na wolność i do Tszetsnai odesłano. W rzeczy zaś saméj uważali to Moskale za niegodne siebie, wysyłać do naczelnika barbarzyńców wschodniego Kaukazu swych posłów. Komendant Girseaułu zawiązał przeto stosunki i zachęcał do naśladowania przykładu Chana Chasi-Kumyku i szamechala z Tarek, to obietnicami pieniędzy, to przysłemi posadami, aby tylko z tytułu uznali władzę cara i wstrzymywali ludność dagestańską od kroków nieprzyjacielskich. O przyjęciu tych warunków ze strony Szamila opowiadano rozmaicie w Tiflis. Jedni opowiadali, że Szamyl żadnéj nie dał odpowiedzi, drudzy, iż tylko z Moskalami za pomocą ostrza szaszek chce rozmawiać, inni nakoniec, iż tak pogardliwie odpowiedział komendantowi, iż niepodobna tu powtórzyć tego, co on do komendanta moskiewskiego napisał po turecku. Żaden jednak z naibów wysłanych do Szamyla nie powrócił. Woroncow zmienił srogi zwyczaj nie wykupowania jeńców moskiewskich z rąk czerkieskich. Trupy poległych między Andy a Dargo generałów Wiktorowa i Paska wydane zostały przez Czeczeńców i odesłane do warowni Gogatl za 400 rubli sr.

— Konstytucyonel mówiąc o pobycie Mikołaja w Rzymie, słuszne czyni nad tem uwagi, jak w jednym szczególniéj punkcie nieznośną jest owa mania przeistaczania narodu na drodze despotyzmu, to jest, kiedy absolutnie miesza się w sprawy religii. Popieranie grecko-rossyjskiéj propagandy w celu ugruntowania religijnéj jedności w państwie, jest najsmutniejszem i najniezręczniejszem przedsięwzięciem naszego czasu. — Fanatyzm dawnych wieków tém przynajmniéj można było usprawiedliwić, że pochodził z nadmiaru żywéj, prawdziwéj wiary; ale czemże usprawiedliwić prześladowania wymierzone np. przeciw zakonnicom, przywiązanym szczerze do wiary i obrządków, w których wychowane zostały, jeżeli prześladowania te dzieją się w imieniu monarchy, przychodzącego żądać od głowy katolickiego kościoła czynu tolerancyi, ażeby swéj córce korzystne zapewnić małżeństwo? Gdyby monarcha Rossyi szukał istotnie zbliżenia się chrześciańskich wyznań w swych krajach, znalazłby podostakiem zdatnych do tego żywiołów, które postępowa praca czasu i oświaty sama w jego państwie wyrobiła. Wszakże unia grecka, powstała z połączenia obrządków wschodniego i zachodniego kościoła, znajdowała zawsze w biskupach i szlachcie polskiéj obu wyznań przyjaciół i opiekunów, dopóki nie wmieszała się w to polityka ros-

---

w których religią Judaizmu i jego dzieje umiejętnie i krytycznie uprawiano. W Hamburgu pierwsza taka stanęła świątynia żydowska i miała filią w Lipsku podczas wielkiego jarmarku. Za tym przykładem poszły synagogi w Wiedniu, w Pradze, w Cieplicach, w Arad (w Węgrzech). Jako mężowie głośni nauką wystąpili wśród żydów Zunz, Reggio, Luzzatto, Munk, Dukes, Fürst i inni.

Wszelako przyznać trzeba, że co do religii, większa część żydów obstaje z uporem przy starych formach i zwyczajach i brzydzi się nowością, i obecnie toczy się walka starego i nowego Judaizmu, która najgłówniéj wystąpiła podczas ostatnich zborów żydowskich w Niemczech. Dnia 8. Stycznia 1844 uczyniono odezwę do wszystkich rabinów w krajach rzeszy niemieckiéj, aby celem zreformowania Judaizmu w rzeczach wiary, stosownie do oświaty i potrzeb czasowych, zjechali się do Berlina. Zjechało się tylko 25 rabinów. Na posiedzeniach od 11.—19. Czerwca wzięto wiele pytań pod rozwagę, i zgodzono się pomiędzy innémi, ażeby przysięga wedle zwyczaju żydowskiego zniesioną została, i uchwały *Sanhedrinu* na nowo wprowadzone były. Zatrzymano jednak hierarchiczne urządzenie synagogi i wyłączono umiejętne traktowanie religii. Mimo takiéj ortodoxyi, 116 rabinów zaniosło protestacyę przeciwko tym postanowieniom zboru Berlińskiego, i tym sposobem unieważniło je w skutkach. Podobnie na niczem spełzło drugie zebranie rabinów w Frankfurcie nad Menem, które się tego samego roku w miesiącu Lipcu odbyło. Obok tych reform prawowiernych rabinów, powstają w Niemczech, mianowicie w Berlinie i w Frankfurcie radykalne reformy oświeconych żydów, wprowadzających umiejętność i filozofią niemiecką do pojęć wiary starozakonnéj. Nie można się jednak spodziewać, aby ich dążenia rychle przeformowały żydów, jeszcze bardzo w talmudowych wyobrażeniach zagrzęsłych.

Taki jest stan reformacyi żydów w Niemczech. W Anglii i Francyi dawno do praw obywatelskich przypuszczeni byli. W Polsce i Rossyi żydzi na najniższym stoją stopniu oświaty, i dla tego reformy tu do zaprowadzenia najtrudniejsze. Ukazy Cesarskie jéj nie zaprowadzą, bo żadna reforma nie da się siłą przeprowadzić, ale musi wyjść z oświaty i przekonania ludu. Polska więcéj niżeli inny naród w Europie, dbać powinna, ażeby mnogo rozrodzone pokolenie żydowskie, w pożyteczną klassę mieszkańców zamienić. Na 20 milionów ludności w granicach Polski przedrozbiorowéj liczono 2 miliony żydów. Jest to niesłychane zagęszczenie się żydów w chrześciańskim kraju, bo $\frac{1}{10}$ populacyi całéj stanowiące. A jeżeli pomniemy, że większa część żydowstwa była i jest pijawką narodu, nieprzyjazna mu z zasad religii, zabobonów, języka i narodowości, dziwić się trzeba obojętności ówczasowego rządu polskiego, że go położenie i stosunki żydów do kraju cale nie obchodziły. Mędrzéj już, acz po swojemu, działa dzisiejszy rząd rossyjski, że gwałtem, przez ukazy żydów znarodowić, a przynajmniéj do narodowych rossyjskich zwyczajów zbliżyć pragnie, że ich do rekrutów i na flottę wciąga, że im koszer utrudnia, ubioru żydowskiego zakazuje, od granic oddala, aby nie przemycali. Są to reformy, prawda zakroju azyatyckiego, ale są jednak reformy, jest ruszająca się myśl polityczna, dbała o przyszłość. Prawowierni ojcowie nasi nie myśleli nigdy o tém, aby im kiedy żydowstwo mogło być groźne, uważali je za śmicie w narodzie. Z religijnego wychodząc stanowiska, chcieli duszyczkę tylko pozyskać Bogu, a nie obywatela krajowi, i dla tego uszlachcali żyda, co się przechrzcił, ale mechesami zawsze pogardzali. Wszakże upadek miast i przemysłu, zubożenie kraju, zniszczenie i upodlenie włościanina, w wielkiéj części było skutkiem rozmnożonego żydowstwa i pieniężnych jego spekulacyi.

Późno dopiero odezwały się u nas głosy za reformą żydów. Leibe i Siora czyli Listy dwóch kochanków, przez J. U. Niemcewicza, są pier-

syjska. Wolność sumienia zapewnia daleko trwaléj spokojność i wewnętrzny porządek państw, niżli tego wszystkie prześladowania religijne kiedykolwiek dokazać zdołają. (Pow. gaz. niem.)

Francya.

Paryż, 29. Grudnia. — Poseł marokański odwiedził dziś ze znaczniejszemi osobami swego orszaku Guizota. Rząd najął mu na polach elizejskich niedaleko Barrière de l'Etoile mieszkanie. Jutro zostanie on królowi przedstawiony i dworowi.

Dziennik sporów powiada, że konserwatywni deputowani głosować będą za Sauzetem na prezesa izby deputowanych, a za Bignonem, Debelleyme, Lepelletier d'Aulnay i Duprat, na wiceprezesów. Sekretarzami mają być ze strony konserwatystów trzéj, de l'Espée, Las Casas i Boissy-d'Annglas, czwarty, jak jest zwyczaj, będzie wybrany z opozycyi, a na to miejsce przeznaczony jest Lacrosse, któréj i w przeszłym roku był sekretarzem izby. Constitutonnel i Siècle zaś donoszą: Lewy środek i konstytucyjna lewa zgromadziły się w zwykłém miejscu. Prawie wszyscy obecni deputowani oppozycyi w Paryżu przybyli na to zgromadzenie. Jednomyślnie postanowiono popierać kandydaturę na prezesa Dufaure, na wiceprezesów Billaulta, Viviena, Sadego i Tracy. Nie wątpimy, iż umilknie różnica zdań osobistych przed takim objawem zgody i posiedzenia rozpoczną się izby w dobrem porozumieniu się. Co do sekretarzy rozumiano, iż byłoby rzeczą sprawiedliwą, aby połowa z opozycyi, połowa z ministeryalnych została obraną. Dla tego przeznaczono do téj funkcyi Lacrossa i Havina. Jeżeli środek przyjmie tych kandydatów, zapewne i opozycya uczyni toż samo ze względu za ich kandydatów. Dziennik sporów odpowiada dziennikom opozycyjnym, a mianowicie konstytucyonelowi na uwagi ich uczynione nad mową od tronu, iż nie wymaga po nich, aby były zadowolone mową królewską; łatwo to pojąć można, iż mowa, która tchnie pokojem i sławą, pociechą z synów i wzrastającéj liczby wnucząt Ludwika Filipa, nie może się podobać patryotom lewéj, oni wymagają ważniejszych słów aniżeli powiedziane, sądzi przecie, że najtrudniéj oddeklamować błogie skutki pokoju, porządku, i wykonywanie praw, co prawdziwe stanowi szczęście narodów.

Dnia 20. Grudnia donieśli Arabowie w Algierze, iż 16. t. m. słyszeli żwawe strzelanie z karabinów i armat, i widzieli silne słupy dymu wznoszące się i ztąd wnosili, że generał Bedeau spotkał się z Beni Dszaad i spalił wioski zbuntowanych pokoleń. Kabylowie z Dszurdszura nie pomagali powstańcom. Gwałtowne deszcze zapewne wstrzymały wiadomości ze środka Algieryi.

Paryż, d. 30. Grudnia. — Sauzet został większością 66 głosów prezesem izby deputowanych obranym. Miał za sobą głosów 213, Dufaure 147, Dupin 3, Oddilon Barrot 1 głos.

W. H. Polk, brat prezydenta Stanów zjednoczonych, znajduje się teraz w Paryżu. Zabawi tu czas niejaki, czekając na depesze z Wasyngtonu, a potém uda się przez Rzym do Neapolu, jako nadzwyczajny poseł Unii, aby wymienić ratyfikacye układu zawartego między Stanami zjednoczonemi a królestwem obu Sycylii.

Izba parów odbyła dziś pierwsze publiczne posiedzenie. Naprzód polecił prezes, kanclerz książe Pasquier utworzenie prowizoryjnych biór z najmłodszych członków izby. Alfred de Bethizy wniósł o przypuszczenie go na członka izby parów w miejsce zmarłego ojca. Na wniosek komissyi, która sprawdziła jego papiery, został przyjęty w grono parów. Prezes wniósł o wybór deputacyi, która ma powinszować królowi nowego roku.

Anglia.

Londyn 27. Grudnia. — W przeszłym tygodniu panowały okropne burze nad brzegami naszemi i wiele zrządziły nieszczęścia. Od roku 1839. niedoznała nasza żegluga takiéj klęski. Dockodzą nas wiadomości, że 30 statków nadbrzeżnych i mnóstwa okrętów angielskich i zagranicznych z towarami bardzo kosztownemi zatonęło wraz z ludźmi. Czekamy na dalsze wiadomości z trwogą. Szczególniéj burze srożyły się na kanale. W piątek wieczorem zatonęły dwa okręty niedaleko brzegów. a z osady tych okrętów tylko jeden majtek się wyratował. Niedaleko od nich rozbiła się barka, a ludzie z niéj zaledwie mogli być ocaleni. Niedaleko zatoki Kardigan rozbił się okręt wielki »Dora,« a na nim znajdujące się osoby, w liczbie 40, potonęły. Opodal utonął okręt »Victory,« a ludzie na nim uwiesili się u masztu wystającego z wody i tu przez dziesięć godzin bałwanami zalewani, śród niebezpieczeństwa życia czekali na łódź, którą wysłano na ich ratunek. — W téj okolicy też rozbił się okręt „Drogheda," cała osada utonęła, jednego tylko majtka pokaleczonego znaleziono na jednéj skale, obok nieżywego kapitana. Na skałach zatoki Cemaes zatonął w oczach 2000 widzów bryg handlowy „Frankland," który naładowany skórami, cukrem i bawełną przybywał z Bachii, i po szczęśliwéj nader żegludze, będąc tylko na kilka godzin od miejsca swego przeznaczenia Liverpoolu oddalony, zatonął. Z widoczném niebezpieczeństwem życia uratowała się osada na skały brzegów. Strata w okręcie i towarach wynosi przeszło 140,000 tal. Nad brzegami szkockiemi rozbił się wielki indyjski okręt wracający z Bombay z towarami wartosci 210,000 talarów. Pasażierowie i osada tylko cudem ocalała. Okręt parowy „Tom Bowline," który 11. z Londynu wypłynął do Bremy zniknął, obawiają się o niego. — Jeden bryg z Stockton i statek z węglami około Dundee zatonęły wraz z ludźmi. Małe statki handlowe nadbrzeżne, które potonęły nad brzegami, po większéj części utraciły też i swe osady. Niepoliczone mnóstwo okrętów, zostało mniéj więczéj uszkodzonych.

Londyn. — Najważniejszym ze wszystkich meetingów odbytych w Anglii w celu uzyskania zniesienia prawa zbożowego, był niezawodnie wielki meeting w Manchester. Przeszło 10,000 słnchaczów zgromadziło się w wielkiéj sali ligi, 6,000 osób blisko stało w sali ściśniętych tak jak tylko można było. Zgromadzeniu prezydował pan Wilson. Mowy mieli pp. Wilson, Milnes, Gibson, Fox, Cobden i Bright; najznakomitszą mowę miał jednakże p. Fox. Oto niektóre z ustępów téj mowy, widzimy z niéj jak wielki krok liga zrobiła w opinii publicznéj i jak potężnie duch postępu działa na Anglię. Stronnictwo ligi jest stronnictwem popularném Wielkiéj Brytanii; zmiana przygotowywana przez to stronnictwo nie tylko jest zmianą społeczeńską. Prawo zbożowe jest w pewnym względzie podstawą lordów angielskich. Skruszcie podnóże, a posąg upadnie twarzą ku ziemi i nie podniesie się więcéj. Po panu Wilson na owym meetingu wystąpił pan Fox i tak zaczął:

»W całéj historyi nie mamy faktów podobnych do dzisiejszego meetingu, ale także w całéj historyi nie znajdziemy nic podobnego do dzisiejszego położenia kraju, które tych meetingów potrzebowało i potrzebować będzie. Dziwném jest nasze położenie. Głód grozi nam, a jednakże my, jako naród, odpychamy od naszych brzegów ziarno obce i środki utrzymania życia. Gdyby jedno indywidunm postępowało podobnie, uważanoby to za szaleństwo. Podobnież miałaby się rzecz z narodem, gdyby ten naród i jego

---

wszym takiego dążenia śladem. Możeby się i z téj iskierki rozdmuchało większe życie ku reformie żydów, gdyby jéj nie był orkan następnych wypadków przygasił. Że żyd umie być wdzięcznym, i poczuwa się do obowiązków, które| kraj, w jakim żyje, nań wkłada, dowiedli tego także żydzi polscy, wstępnjący w szeregi obrońców kraju, i wspierający tylokrotne narodu usiłowania. Czem byli niektórzy, mogliby być wszyscy, gdyby oświata ich wartość podniosła, a swobody krajowe ich z krajem ściśléj powiązały.

Jak Mendelson w Niemczech, tak przyszły reformator żydów polskich, od tego musi zacząć, ażeby ich językiem krajowym do oświaty krajowéj przywiązać; wyrugować z pomiędzy nich zepsuty język niemiecko-żydowski, a zakładać im szkoły, gdzieby się uczyli języka polskiego i hebrejskiego. Pierwszy połączyć ich powinien z krajem, który ma być ich przysposobioną ojczyzną, drugi z ich minioną przeszłością i być pokarmem ducha ich narodowości, którą w każdém plemieniu szanować należy. Naród, który sam na jéj utratę i zagładę był narażony, i poznał jaka to jest świętość, ta narodowość człowieka, będzie ją umiał i w każdym innym plemieńcu szanować.

Przez szkoły i przez język z jednéj strony, z drugiéj przez swobody społeczne i polityczne, nadawane żydom, w miarę postępu ich oświaty, da się socyalna reforma między nimi w każdym kraju zaprowadzić. Reformy zaś religijne z łona samych gmin żydowskich wyjść powinny, i wyjdą niezawodnie, skoro oświata narodowa i na żydów spłynie.

Ze Lwowa. Dnia 22. i 23. Grudnia 1845. odbyły się jak zwykle popisy małych dzieci, w Lwowskich zakładach ochrony, a mianowicie dn. 28. w zakładzie »na kręconych słupach,« a dn. 23. w zakładzie »u św. Anny« Po odbytych popisach rozdzielono pomiędzy dzieci sute podarki. Popisy te, zaszczycone obecnością J. Exc. Prezesa c. k. sądów szlacheckich Karola Krauss, jako Dyrektora Towarzystwa do utrwalenia zakładów ochrony małych dzieci, J. W. Radzcy gubernyjalnego Doktora Emmingera zawiadowcy spraw Towarzystwa, J. W. F. X. Wierzchlejskiego kanonika, od najprzewielebniejszego Konsystorza umyślnie delegowanego, tudzież kilku duchownych i wielu dam, stawiły znowu pocieszający dowód dobrego zachowywania się dzieci i zadziwiających postępów w pierwszych początkach nauk. Z ukontentowaniem widział tu przyjaciel ludzkości, iż przez stosowny i bynajmniéj sił i sfery pojęcia dzieci nieprzekraczający sposób nauczania, kładzie się podstawę do dzielnego wychowania ludu; że w tych zakładach panuje duch pobożności, porządku, czystości i prostoty, który nad powierzonemi sobie dziećmi, tak co do umysłu jak i ciała z najuważniejszą czuwa sumiennością. Wprawdzie tego roku, z powodu panujących teraz chorób wysypkowych, liczba dzieci, mianowicie w zakładzie »na kręconych słupach« była znacznie mniejszą, niżeli lat przeszłych, przy któréjto sposobności, nie można dość oddać pochwał niezmordowanéj czynności lekarza zakładu. Dra Fein, który z rzadką troskliwością i bezinteresownością udziela pomey lekarskiéj wielkiéj liczbie dzieci, po najodleglejszych dzielnicach miasta.

Żywem zawsze uczuciem dobroczynności przejęte dostojne Panie nasze, z których tyle zajmuje się z prawdziwem poświęceniem, nadzorem tutejszych zakładów ochrony, postarały się i w tym tak ciężkim dla ubogich roku, o liczne dary w odzieży i zabawkach.

gabinet były jednèm i témże samém, gdyby nie istniał żaden opór, żadne przeciwieństwo interesów, myśli i zamiarów, przeciwieństwo bądź rzeczywiste bądź przypuszczone między massą mieszkańców kraju i klassą, która długo była w posiadaniu wyłącznèm władzy prawodawczéj. Grozi nam głód, a niechcemy przyjąć pożywienia. Pojąć trudno, dla czego pogrążyć nas pragną w zupełnéj niewiadomości o kwestyi tak ważnéj, tak wielkiéj, jak utrzymanie życia całego ludu. Wszędzie w granicach świata materyalnego i daléj za niemi prędzéj możemy uzyskać pewność, jak gdy idzie o żywność dla nas w przyszłym miesiącu. Dzięki teleskopowi lorda Ross znamy liczbę gwiazd składających drogę mleczną. (Poklask i śmiech.) Doktór Burkland wykazał nam zwyczaje istot przedpotopowych; wiemy dziś jakim sposobem żywiły się owe jaszczurki przedpotopowe mające 40 stóp długości, ale nie wiemy jakim sposobem wyżywiemy się sami w przyszłym miesiącu. (Długi poklask.) Nie dawno książe Cambridge, książe krwi, mówił do swych przyjaciół, nie o tém, że słyszał o głodzie, o klęskach, o tém mówić on nie chciał, ale o tém, że słyszał coś o postrachu ogólnym, o głodzie, i że, według jego prywatnych doniesień, nie należałoby dawać wiary tym wieściom.«

Daléj pan Fox zwraca uwagę, że w rozmaitych krajach Europy władza nie targowała się wcale z ludem o zniesienie praw zbożowych. — Belgia pierwsza dała przykład otwarcia portów i co dzień widzimy, że ludy Europy przybywają aż do naszych portów po zboże, które tam nagromadziliśmy dla naszych potrzeb. Dziś, gdy zbliża się chwila, w któréj brak poczujemy, nie wolno nam zatrzymać tego ziarna, które nam zabierają inne narody. I to nazywa się »protekcyą przemysłu narodowego.« Mówca daléj zajmuje się wymówkami zwróconemi przez lorda Richmond do lorda Morpeth z powodu jego połączenia się z związkiem przeciw prawu zbożowemu. — »Nie należało, mówi daléj, do człowieka, który był podczas peryodu najznakomitszego w swém życiu opłacanym przez kraj, do człowieka, który według swego prostego i naiwnego zeznania, uległ w głosowaniu wpływowi zasady obojętnéj tém zdaniem: wyrabiamy stemple, ale nie wyrabiamy szkła,« do człowieka, który sam wyznał w izbie parów, że dzięki prawom ograniczającym pobierał 2,000 f. sz. więcéj jak należało za łowienie łososi, do człowieka, który młodczych synów swéj rodziny chętniéj uposaża z kassy publicznéj jak ze swéj własnéj kieszeni, do takiego człowieka, powtarzam to raz jeszcze, nie możemy powiedzieć, podnieś głos przeciw prawości lorda Morpeth! Nigdy nie zaczepiliśmy Jego Wysokości księcia Richmond, ponieważ jego opinie zupełnie się od naszych różniły, jakkolwiek ta różnica była zupełna. W tym względzie różniemy się od szlachetnego księcia, że jesteśmy przekonanemi, iż indywidua nie mają prawa używać władzy prawodawczéj na prywatny użytek; różniemy się dla tego, bo jesteśmy przekonanemi, że człowiek bogaty nie ma prawa ująć ani szczypty chleba z pożywienia ubogiego. (Grzmot oklasków.)

Powiedzmy szczerze, że nie liczymy na stronnictwa działacze izbę pod względem skutku naszych usiłowań; liczymy jedynie na wyrażenie woli kraju, objawione w meetingach podobnych do dzisiejszego zgromadzenia. Wy mężowie z Manchester, wy postępowaliście w przedniéj straży, rozpoczęliście walkę. Nie znam zuchwalszego zdania, jak owo powtarzane ciągle w dzienniku monopolistów, to jest »że klęskę głodu powinniśmy przyjąć z pokorą, cieszyć się z niéj, bo cena żywności jest ceną stałą, ceną konieczną.« Czyliż to nie jest świętokradztwem dziś powiedzieć ludowi, że w czasie głodu sztucznego, utworzonego przez monopol, powinniśmy płacić cenę ustanowioną przez monopol, ponieważ jest taka wola Opatrzności? A przecież Opatrzność tworzy porty i zatoki, a po falach morza prowadzi okręty, które nam wiozą ziarno i inne potrzeby życia! Opatrzność otwiera porty, ale ich nie zamyka! Opatrzność to daje nam zboże przywożone do naszych portów, ale prawa zbożowe wypędzają z tamtąd pożywne ziarno! Opatrzność to nadała dolinom Missisipi i Missuri tę obfitość niepojętą, dzięki któréj mogłyby wystarczyć wszystkim potrzebom Wielkiéj Brytanii, a ludzie zbierający tam zboże, mogliby w zamian otrzymać ztąd suknie zimowe.

Opatrzność nigdy nie zsyła głodu powszechnego; jeżeli zboża brak w jednéj stronie, zbytek jego widzimy w drugiéj; interes zaś powszechny rozkazuje dawać zboże zbyteczne, ażeby otrzymać to, na czém zbywa. Opatrzność nie zakłada ceł.«

Daléj mówca dowodzi, że wolność handlu i otwarcie portów wstrzymałyby głód i utrzymuje, że dłużéj nie podobna się opierać temu środkowi: »Dzięki usiłowaniom free traders, mówi, tryumfalny wóz wolnego handlu został wyciągnięty ze swego więzienia. Sami wspierajcie siebie. Kiedyś dano jakiemuś stronnictwu w Irlandii następne hasło; śpiewka ostrzegała członków owego stronnictwa, »by mieli ufność w Bogu« i my miejmy w nim ufność.

Miejcie ufność w Opatrzności a nazwiska wasze zapisujcie na listach wyborczych; miejcie ufność w Opatrzności i powiększając liczbę własności gruntowych (freeholds) po czterdzieści szylingów dochodu, miejcie ufność w Opatrzności, pokażcie parlamentowi i światu nieprzeparte wasze postanowienie zwalenia zawad ciążących na handlu i przemyśle. W tém zaufaniu nic was nie zawiedzie.

D a n i a.

Kopenhaga, d. 27. Grudnia. — Małżonka księcia Krystyana z Sleswig-Holsztein-Sonderburg-Glücksburg, księżna Ludwika, powiła syna szczęśliwie d. 24. t. m.

W ł o c h y.

Z Wenecyi donoszą pod d. 26. Grudnia, że tam dwoma dniami wprzód przybył Mikołaj i stanął w pałacu wicekróla.

Powszechna gazeta jeszcze kilka szczegółów przytoczyła o pobycie Mikołaja w Rzymie. Powiadają, że papież miał carowi podać wszystkie dokumenta, dotyczące prześladowania i męczeństw polskich duchownych katolickich przez Moskali. Co do niektórych okropniejszych ustępów miał car po kilka razy zawołać: to niepodobna, pierwsze o tém słyszę, nie wiedziałem!! Potém prosił, aby Papież opowiadaniem dalszém nie męczył się i raczéj Lambruschiniemu zdał tę rzecz, z którym już dawniéj konferencye z powodu polskich interesów odbywano. Późniéj rzeczony kardynał sekretarz z Buteniewem posłem moskiewskim naradzał się. Z resztą w czasie rozmowy miał car między innemi powiedzieć: że nie może jako głowa kościoła greckiego, państwa w państwie cierpieć i dozwalać aby religii używano za płaszczyk do politycznych zamiarów, ile że nadzwyczaj wiele dróg obierają teraz do poduszczań jego spokojnych poddanych. W końcu oświadczył, że resztę załatwi Buteniew, któremu polecił sprawy kościoła katolickiego w swojém państwie.

T u r c y a.

M. Chronicle podaje wiadomość z Konstantynopola z d. 27. Listop. donoszącą, co następuje: »Trzy towarzystwa, angielskie, belgijskie i sardyńskie zrobiły tutejszemu rządowi propozycye budowania na własne ryzyko i odpowiedzialność żelaznych kolei po kraju tureckim, pod warunkiem, że im własność kolei zapewnioną zostanie. Porta skłania się, jak słychać, do tych propozycyi, i spodziewać się należy po Reszydzie Baszy, że, porzucając fanatyzm turecki przeciw europejskim nowościom, uwzględni plan tyle błogich korzyści państwu obiecujący.«

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

W ciągu roku bieżącego wyszły z druku w Paryżu trzy tomy Pamiętników polskich, każdy z 18 arkuszy. Zbiór ten pod każdym względem ważny zawiera pamiętniki, kasztelana Olizara; generała Dembińskiego o udziale wojska polskiego w wojnie 1813.; byłego prezesa banku polskiego Jelskiego o wojnie 1812. r.; Parczewskiego, Zienkiewicza, Konowskiego, Przyałgowskiego i innych o powstaniach r. 1831. w rozmaitych częściach Litwy i korrespondencye generała Giełguda, Chłopickiego, Dembińskiego, Szymanowskiego w czasie wyprawy na Litwę. Tom 4. będzie wychodził zeszytami. Pamiętniki te wydaje Xawery Bronikowski. Nie wątpimy, że się znajdą w kraju czytelnicy, którzy tę zajmującą i nauczającą publikacyę wspierać zechcą. Tomów już wydanych dostać można w Lipsku u pana Michelsena.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Stycznia 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	22	3
Zyta dt.	1	21	1	1	25	6
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	6	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	11	7	—	13	4
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—